

Moje Demony Uciekły Na Urlop

TACONAFIDE

Moje demony uciekły na urlop, uciekły na urlop
Moje demony uciekły na urlop, uciekły na urlop
Moje demony uciekły na urlop, ale niedługo wrócą
Z wyprasowaną koszulą, podjadą służbową furą

Boję się śmierci (Co za nowość)
Boję straty (Co za nowość)
Boję strachu (Co za nowość)
Mamo przysięgam - chcę umrzeć przed tobą
Że kiedyś nie będę miał z kim tego dzielić
Że kiedyś przestanę to wszystko doceniać
Że znajdę twój włos zagubiony w pościeli
To tego się boję, a nie Slendermana
I te myśli wracają do mnie jak demony
To mnie niepokoi jak belfrzy ze szkoły
A ty głupia powiedz mi: czego się boisz?
Złych ciuchów, zakupów, opinii, kalorii
Zrobiłem miliony nie mając trzydziestki
Myślisz, że ta kasa zrobiła mnie lepszym?
Poza za katami, anorektyczkami, które jak w obsesji chcą się ze mną pieprzyć
Już mam tego dosyć, nie spoglądam w tył
Naprawdę mam dosyć, nie spoglądam w tył
Słyszę dziwne głosy, kolorowe włosy, no bo nawet nie chcę wyglądać jak ty
Bo chodzę gdzie chcę, bo robię co chcę
Wyglądam jak chcę, nie chcę być jak wy
Wszędzie są normalne, dobre chłopaki, wtedy wchodzę ja nienormalny i zły

Wszystkie demony i diabły są tutaj
Więc pomyśl: jak puste musi być piekło?
Szepnęła, że drugi raz nie oszukam
I wyszła z płaczem, a słowo się rzekło

Wszystkie demony i diabły są tutaj
Więc pomyśl: jak puste musi być piekło?
Szepnęła, że drugi raz nie oszukam
I wyszła z płaczem, a słowo się rzekło

To był naprawdę mój największy błąd
Lecz kiedyś nie miałem o tym pojęcia
Postanowiłem, że pójdę pod prąd
Mimo, że byłem na drodze do szczęścia
Jak lałem wodę pomijałem sok
Bo wtedy czułem, że to życie sens ma
I nie spodziewałem się, że za rok
Będzie już potrzebny mi terapeuta
Moje demony
Moje demony nie mogą nic kazać mi ani zabronić, nie
Moje demony, dla moich rodziców byłem prezentem
Który się ciągle pakował w kłopoty
Bracia tu dali na dłoni mi serce
Ludzie wmawiali mi, że to demony - jak tak, to moje demony
Nigdy nie chciałem sprzedać duszy
A diabeł się tylko uśmiechnął
Niestety, ale przetarg ruszył
Odkąd pamiętam no to dwa demony wciąż mącą mi w głowie
I siedzą na barkach, a ty zdziwiona, że ból mam na twarzy

Gdy we mnie bez przerwy odbywa się walka
A każdy z nich mi oczy zasłaniał
Nie widziałem nic, nawet ciebie mała
Więc dałaś mi krzyż na drogę i nara
A teraz się patrzysz jak opętana na moje demony
Moje demony
Nie sprzedam duszy za OLIS i nie zrobię dupy kumplowi, nie
Proszę przekażcie to lucyferowi

Moje demony mnie męczą po nocach i nie dają spać mi
Każdy mój demon się drze jak niemowlę
Choć chyba z nich większość to illuminaci
Każdy mój demon jest ze mną na siema
Choć nie chciałbym wcale tylu ich znać
Kiedyś to pisałem te zażalenia
Lecz wracał komentarz: "Jak żyjesz to płąć"
Kiedyś to były berbecie ciamajdy
W sumie to miałem z nimi trochę frajdy
Dzisiaj pracują na pełnych etatach
W konkretnych oddziałach, gdzie mają deadline'y, nagrody dla pracownika mies
iąca
System wyborów to całkiem jest tajny
Ostatni miesiąc to wygrał ten demon
Co każe mi ciągle się gapić na pannę
Moje demony zrzeszają się w związki
Robią protesty, ej
Kiedy spadają wyniki depresji śpiewają mi "Yesterday"
Czasami jadą gdzieś sobie wypocząć
I chwilowo jest mi lżej
Potem wracają, latają nad głową olbrzymie jak NBA
Moje demony uciekły na urlop, uciekły na urlop
Moje demony uciekły na urlop, uciekły na urlop
Moje demony uciekły na urlop, ale niedługo wrócą z wyprasowaną koszulą
Podjadą służbową furą

Wszystkie demony i diabły są tutaj
Więc pomyśl: jak puste musi być piekło?
Szepnęła, że drugi raz nie oszukam
I wyszła z płaczem, a słowo się rzekło

Wszystkie demony i diabły są tutaj
Więc pomyśl: jak puste musi być piekło?
Szepnęła, że drugi raz nie oszukam
I wyszła z płaczem, a słowo się rzekło

Wszystkie demony i diabły są tutaj
Więc pomyśl: jak puste musi być piekło?
Szepnęła, że drugi raz nie oszukam
I wyszła z płaczem, a słowo się rzekło

Wszystkie demony i diabły są tutaj
Więc pomyśl: jak puste musi być piekło?
Szepnęła, że drugi raz nie oszukam
I wyszła z płaczem, a słowo się rzekło